



**Prof. dr hab. Lech Janicki**  
(1925 - 1998)

Odszedł od nas Profesor Lech Janicki. Śmierć osób bliskich, osób, z którymi łączyła nas przyjaźń, wspólna praca jest zawsze przeżyciem głębokim: dla najbliższej rodziny tragicznym uświadomieniem nieodwracalności upływającego czasu, dla przyjaciół, kolegów z pracy – asumptem do szerszej refleksji nad sensem życia, istotą przyjaźni, trwałością dokonań Zmarłego i własnych.

Bez mała trzy lata temu pisałem dla „Przeglądu Zachodniego” (nr 1/1995) z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Lecha Janickiego. Zakończyłem swoje wywody wyzwaniem – „Panie Profesorze ... liczymy na Pana!”

Słowa te stanęły mi przed oczyma, gdy na początku roku otrzymałem w Wiedniu wiadomość od przyjaciół z Instytutu Zachodniego o śmierci Profesora Janickiego. Zacząłem zastanawiać się, co teraz, w obliczu śmierci znaczą te słowa? Co znaczą one dla nas, przyjaciół Lecha Janickiego, co znaczą one dla osób, które Go znały, co w końcu oznaczać one będą za pięć, dziesięć, dwadzieścia lat – wówczas, gdy nas również zabraknie?

W obliczu śmierci trzeba szukać pocieszenia. Można szukać pocieszenia w głębokich przeżyciach religijnych, duchowych; można w argumentach racjonalnych. W istocie chodzi jednak o refleksję nad możliwością przezwyciężenia procesu przemijania, refleksję nad tym – co pozostaje nieprzemijającego po Zmarłym.

Dla mnie pocieszeniem po tym, gdy dotarła do mnie wiadomość o śmierci Profesora było uświadomienie sobie – jak wiele Dobrego nam pozostawił, jak wiele Mądrego i Solidnego pozostawił tym, którzy dopiero będą czytać Jego prace za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat.

Nam – przyjaciółom, uczniom, znajomym – pozostawił Dobro szczególnie: wzory solidności, koleżeńkości, życzliwości, pracowitości. Rozejrzyjmy się wokół, popatrzmy wstecz na własne życie, a wówczas uświadomimy sobie – jak wiele to oznacza.

Co zostawia Profesor Janicki przyszłym pokoleniom? Spójrzmy na Instytut Zachodni, obecnie jeden z głównych polskich instytutów naukowych w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Czy bez solidności i pracowitości Profesora Janickiego miałby obecnie taką pozycję? Przeglądnijmy – już z perspektywy pewnego czasu – bibliografię Profesora. Czy młody naukowiec, który za kilkadziesiąt lat będzie studiował historię stosunków polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej będzie mógł pominąć prace Lecha Janickiego?

W ostatniej edycji „Przeglądu Zachodniego” nr 4/1997 nazwisko Profesora Janickiego widnieje dwukrotnie – jako autora artykułu o samostanowieniu narodów i jako członka Rady Redakcyjnej. Zostało ujęte w czarną obwódkę, oznaczającą rozstanie.

Żegnamy Profesora Lecha Janickiego. Łączymy się w głębokim smutku z Jego rodziną. Jestem jednak przekonany, że Lech Janicki pozostaje z nami. Z pełnym też przekonaniem powtórzę wezwanie sprzed trzech lat – „Panie Profesorze – liczymy na Pana!”

*Jan Barcz*